

Wejście do Ziemi Obiecanej

Lekcja z Księgi Jozuego 3:5-17

Motto: – „Prowadził ich drogą prostą, aby przyszedli do miasta, w którym by mieszkali” – Psalm 107:7.

Ostatecznie, gdy naznaczeni nadzorcy zarządzili sprawą spakowania rzeczy i przygotowania wiktuałów ku dalszemu podróżowaniu, Izraelici byli gotowi wejść do Ziemi Obiecanej, w której to nadziei opuścili Egipt czterdzieści lat przedtem. Dniem naznaczonym na wejście był dziesiąty dzień pierwszego miesiąca – Nisan (kwiecień), który nazywany był także Abib. W tym samym dniu miesiąca, czterdzieści lat przedtem, pod dowództwem Mojżesza przygotowali się do wyjścia z Egiptu.

Z ludzkiego punktu zapatrywania była to najkorzystniejsza pora roku, bo chociaż był to czas żniwa i zbiorów w kraju, do którego wchodzili, to jednak był to czas wylewu Jordanu, kiedy to topnienie śniegów na górach libańskich sprawiało, że wody Jordanu, zwykle około sto stóp szerokie w owym miejscu, wylewały ze swych brzegów niekiedy na kilkaset stóp szeroko. Przy tym prąd wody był szybki i niebezpieczny. Jednakowoż Izraelici widocznie nauczyli się nieco w tych czterdziestu latach Boskiego obchodzenia się z nimi, byli więc przygotowani na obwieszczenie Jozuego, że stać się miał wielki cud, który miał im zademonstrować, że Bóg był za nimi i że odejście wszelką bojaźń z ich serc, a napelną bojaźnią ich nieprzyjaciół.

JOZUE RZEKŁ: POŚWIĘĆCIE SIĘ

Przypominamy, że podobne polecenie dane było Izraelitom, gdy zbliżyli się do góry Synaj, w czasie gdy miał być im dany Zakon. Słowo „poświęcenie” znane jest jako oznaczające „odłączenie” czegoś i przeznaczenie na pewien cel. Szczególniejsze polecenie dane przy górze Synaj pokazuje, iż znaczeniem tego było, że mieli oczyścić się z grzechu i w ogóle od wszelkich ziemskich rzeczy, oraz mieli powstrzymać się od wszystkiego, z wyjątkiem najkonieczniejszego pożywienia, a to wszystko w tym celu, aby mogli znajdować się w stanie serca najodpowiedniejszym do dobrego ocenienia ich społeczności z Bogiem i Boskiego osobistego zainteresowania w nich. W ten sposób byli oni przygotowani do zrozumienia, że litości i łaski spływające na nich nie były przypadkowe, ale że przychodziły pod Boską opatrnością, a zrozumienie tego miało odpowiednio wzmacniać ich serca i wiarę.

Korzystne lekcje mogą być wyciągnięte z tego opisu przez duchowych Izraelitów. Na przykład, o owym wejściu do ziemi chananejskiej pod dowództwem Jozuego możemy myśleć jako o ilustracji wejścia wszystkich miłujących Boga do chwalebnych błogosławieństw i przywilejów Tysiąclecia. W tej ilustracji możemy myśleć o Jozuem jako przedstawiającym Pana, a o kapłanach niosących Arkę jako przedstawiających Małe Stado, zaś wejście Izraelitów do Ziemi Obiecanej mogłoby przedstawiać przejście ludzkości do nowej dyspensacji, gdzie będą jeszcze nieprzyjacielem do zwalczania, czyli różne słabości cielesne, które będą musiały być pokonane, zanim zupełna posiadłość będzie ludziom zapewniona przy końcu Tysiącletniego Królestwa. W tym poglądzie Jordan mógłby przedstawiać śmierć Adamową, a wysuszenie Jordanu przedstawiałoby zdjęcie śmierci z tych wszystkich, co chcą być ludem Bożym i chcą wejść do Jego łaski. Wrócenie się wód Jordanu poza Izraelitami i zamknięcie ich w Ziemi Obiecanej mogłoby przedstawiać wtórą śmierć, która będzie udziałem każdego, co wzgardzi tym dobrym dziedzictwem, jakie Bóg przygotował dla odkupionego świata.

Możemy jednak uczynić jeszcze inne zastosowanie, także biblijne, które pod wieloma względami będzie jeszcze silniejsze dla nas w Wieku Ewangelii. Możemy wnosić, że Izraelici, którzy przyjęli Jozuego, przedstawiali usprawiedliwionych wierzących w Jezusa, którzy przyjęli Go za ich wzór i za wodza, chcą naśladować Go, gdziekolwiek idzie, posłuszni będąc Jego przykazaniom. Wezbrane wody Jordanu mogłyby przedstawiać ofiarowanie na śmierć, jakie wymagane jest od tych, co chcą stać się Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie i dziedzicami nader wielkich i kosztownych obietnic. Dla nas ofiarowanie znaczy dużo i zdaje się być groźne, lecz pod Pańskim nadzorem i kierownictwem możemy je przejść prędko i rozpocząć wiarą nowe doświadczenia jako Nowe Stworzenia w Chrystusie. Z jednego punktu zapatrywania ofiarowani, poświęceni, przeszedłszy z śmierci do żywota, z ziemskich ambicji i uciech do ambicji i rozkoszy niebieskich, wciąż jeszcze znajdują nieprzyjaciół, którzy muszą być pokonani – faktycznie znajdują, że bój ich dopiero zaczął się. Tedy zachodzi potrzeba bojowania dobrego boju wiary, aby wytepić nieprzyjaciół Nowego Stworzenia – słabości, niedoskonałości, złe uczucia i pragnienia starej natury, które wciąż jeszcze walczą z Boską wolą i prawem, a także, jak mówi to apostoł, walczą przeciwko duszy, przeciwko Nowemu Stworzeniu. Jakikolwiek pogląd przyjmujemy, mamy pamiętać, że pierwszym przykazaniem ku przygotowaniu się jest: „Poświęćcie się” i zauważcie, że Bóg jest z wami i za wami, gotowy



pomóc wam.

Poświęcenie, czyli odłączenie się dla Pana i Jego służby jest nie tylko warunkiem powołania w obecnym czasie, lecz będzie także warunkiem potrzebnym w Tysiącleciu wszystkim, którzy będą chcieli dostąpić łask Bożych, bo ktokolwiek nie odłączy się, aby być Pańskim, nie może mieć działu ani części w błogosławieństwach, jakie Bóg przygotował dla tych, co Go miłują.

„KAPŁANI SZLI PRZED LUDEM”

Należy pamiętać, że Izraelici byli rozłożeni obozem po wschodniej stronie rzeki Jordan, a obóz ich rozciągał się na kilka mil, bo był ich wielki zastęp. Rozporządzeniem Jozuego było, że lud miał patrzeć na Arkę Przymierza, że ona, przedstawiając Pana, pójdzie przed nimi. Według tych rozporządzeń, pomiędzy Arką a ludem miała być przestrzeń szeroka na około trzy czwarte mili; Arka miała być niesiona ku północy i lud miał iść za nią w takim oddaleniu. W odpowiednim miejscu Arka stanęła i ci, co ją nieśli, kapłani, weszli do rzeki, aż ich stopy dotykały wody. Izraelici z zaciekawieniem przyglądali się, co będzie dalej i ku zdziwieniu wszystkich, gdy stopy kapłanów dotknęły wody, rzeka zaczęła się obniżać. Krok za krokiem wchodzili w łóżysko rzeki, której woda obniżała się coraz więcej, aż całkiem rzeka wyschła i wtedy Arka spoczęła na środku rzeki, gdy zaś lud, na rozkaz Jozuego, przeszedł szybko na drugą stronę do Ziemi Obiecanej. W taki to sposób tak wielka rzesza ludu przepłynęła się przez rzekę szybko, ku zdziwieniu i przestraszeniu nieprzyjaciół. Poza taką zaporą jak wezbrany Jordan Izraelici czuli się zupełnie zabezpieczeni przed atakiem.

Ktoś mógłby zapytać: Czy jednak można w to wierzyć? Można łatwo zrozumieć, że gdyby górne wody mogły być wstrzymane na jednym miejscu, to tak szybko płynąca rzeka jak Jordan wnet opróżniłaby się i pozostawiłaby zupełnie suchy kanał; lecz jakiego rodzaju cud mógłby powstrzymać wody całej rzeki tak, aby stały na jednym miejscu? Wielu czyta ten opis z niedowierzaniem.

My jednak, którzyśmy wydobyli tak wiele drogich rzeczy z Biblii, uczmy się nie odrzucać ani lekceważyć jakichkolwiek rzeczy w niej zawartych, ale raczej spodziewajmy się, że one muszą być prawdziwe i szukajmy ich rozumnego wyjaśnienia.

W tym wypadku nie potrzebujemy szukać daleko; albowiem opis ten mówi (w. 16), że wody płynące z gór stały w jednym miejscu, bardzo daleko, przy Adamie, mieście, które jest opodal Sartan. Tu widzimy, że wody nie zaczęły wspinać się na jedno miejsce zaraz o kilka stojan lub cali od kapłanów i Arki, ale wstrzymane były w znacznym oddaleniu. Idąc za tym wątkiem, profesor Wright zbadał łóżysko rzeki powyżej miejsca, gdzie ów

cud się stał i znalazł, że w pobliżu miejscowości Adama rzeka przepływa przez bardzo głęboki wąwóz i że zsuniecie się góry w tym miejscu było prawdopodobnie powodem zatamowania wód i uformowania wielkiego jeziora na północ od tej tamy. Takie odcięcie górnych wód prędko opróżniło łóżysko rzeki, a napełnienie jeziora wodą do wysokości owej tamy lub też przerwanie takowej spowodowało, że po przejściu Izraelitów rzeka znowu przybrała. Ktoś może powie: To ty w zupełności odsuwasz cudowność tej sprawy? Odpowiadamy: Wcale nie! Cuda Boże są tylko działaniem Jego sił w materialny sposób, niezrozumiany w danym czasie. Sprawa jednak ma być rozumiana jako cudowna, bo jakaż siła spowodowała owe zsuniecie się góry w tym akurat czasie, tak aby spowodować zniżanie się rzeki wtedy, gdy stopy kapłanów dotknęły wody? Lekcją dla nas jest, iż Bóg może zarządzić każdej potrzebie i może użyć jakichkolwiek lub wszystkich sił natury dla przeprowadzenia swej woli. Tak samo fakt, że możemy obecnie wyjaśnić potop za dni Noego – jak uczyniliśmy to w szóstym Tomie Wykładów Pisma Świętego – że było to opadnięcie ostatniego z pierścieni ziemi, podobnych do tych na Saturnie – nie przekreśla tej myśli, że potop był cudem, odpowiednio pokierowanym do spraw świata i do Boskiej woli w owym czasie. Zamiast osłabić naszą wiarę, takie wyjaśnienie cudów biblijnych raczej orzeźwia i wzmacnia nas, ucząc nas z ufnością spoglądać i oczekiwać wypełnienia się obietnic należących do przyszłości: albowiem wszystkie cudowne sposoby znane są naszemu Bogu i znajdują się w Jego mocy i kontroli. W Encyklopedii Biblijnej pod nagłówkiem „Jerycho” znajdujemy opis o podobnym zatamowaniu Jordanu w roku A. D. 1266:

„Wysoka góra, mieszcząca się po zachodniej stronie, zsunęła się i zatamowała rzekę w czasie gdy Jordan wylewał, tak samo jak w dniu Jozuego. Wody powyżej tej tamy rozlały się w wielkie jezioro, gdy zaś rzeka poniżej wyschła. Tama ta wstrzymała wody od północy aż do czwartej godziny następnego dnia”.

PAN SZEDŁ PRZED NIMI

Pewna ogólna lekcja wypływa z tego, że Arka szła naprzód i pozostawała w środku łóżyska rzeki, aż wszyscy Izraelici przeszli na drugą stronę. Dla nich było to Boską gwarancją bezpiecznego przejścia i dowodem, że ich przywilej i sposobność prędkiego przejścia do Ziemi Obiecanej były im zapewnione przez Boga.

Lekcją dla duchownych Izraelitów powinno być: „*We wszystkich drogach twoich znaj go, a on prostować będzie ścieżki twoje*” – Przyp. 3:6 oraz: „*Beze mnie nie możecie*” – Jan 15:5, a także: „*Pomoc moja jest od Pana*” – Psalm 121:2, „*Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie posła*” – Filip. 4:13 i jeszcze: „*Wszystkie rzeczy są wasze; boście wy Chrystusowi, a Chrystus Boży*” – 1 Kor. 3:22-23.



W sile tych zapewnień Pańskich wnikajmy coraz więcej w Boskie błogosławieństwa i pozwólmy, aby Jego zarządzenia przeszłe i teraźniejsze dały nam odwagę i wytrwałość na przyszłość.

Był tylko pewien ograniczony czas, w którym ci, co mieli wiarę i chęć, mogli przejść przez rzekę; po tym czasie przejście było niemożliwe. Tak samo dla nas znajduje się pewien czas przyjemny, dzień łaski, w którym, o ile chcemy, możemy stawić ciała nasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest naszą rozumną służbę. Nie wiemy, jak długo Bóg dozwoli, aby ta korzystna sposobność stała otworem w jakiegokolwiek mierze – nie wiemy, jak wnet liczba wybranych dopełni się. Lecz którzykolwiek są odważnego serca, powinni natychmiast zmierzać do zupełnego poświęcenia i wejść wiarą do nowości życia jako Nowe Stworzenia. Nie bądźmy wstrzymywani obawą przed olbrzymami, z jakimi będziemy zmuszeni walczyć w naszym boju ze słabościami i grzesznymi nałogami starej natury. Nie zniechęcajmy się myślą o wysokich murach i fortyfikacjach grzechu. Pamiętajmy, iż jeśli Bóg jest za nami, jest On większy aniżeli wszyscy mogący być przeciwko nam. Ponieważ Bóg obiecał Izraelitom, że On będzie z nimi, aby wypędzić Chananejczyka, Fryzyczyka, Gergezyczyka, Amorejczyka i Jebuzejczyka, właściwą rzeczą dla nich było, aby natychmiast rozpocząć walkę przeciwko plemionom tej ziemi, bo takie było Boskie rozkazanie. Plemiona te przedstawiały grzechy, z którymi musimy walczyć gorliwie i pokonać je. Z różnych powodów Izraelici wchodzili w kompromisy z tymi nieprzyjaciółmi, w rezultacie czego ponosili od nich różne cierpienia, a niekiedy byli nawet przez nich opanowywani.

Podobnie duchowi Izraelici, gdy pobłażają grzechowi w swych ciałach, na pewno ponosić będą z tego powodu różne trudności i przekonają się, że ich walka pomiędzy ciałem a duchem będzie niekiedy zwycięstwem dla ciała. Należy nam pamiętać w łączności z tym, że wyćpienie nieprzyjaciół izraelskich nie znaczyło pośłania ich na wieczne męki. Bóg tylko w sposób ten zamknął ich do więzienia śmierci, aby oczekiwali na poranek Tysiąclecia i na wzbudzenie ich przez Odkupiciela ze snu śmierci w warunkach o wiele przyjaźniej szych aniżeli te, w jakich poprzednio się znajdowali. Ich śmierć nie

oznaczała niekorzyści dla nich; przeciwnie, pod wieloma względami była o wiele litościwszą aniżeli śmierć po ciężkiej chorobie.

Należy pamiętać, że ludzie ci, tak samo jak i reszta rodzaju, znajdowali się i tak pod wyrokiem śmierci, oraz że Bóg oświadczył, iż nieprawość ich dopełnia się, więc On zdecydował nie dozwolić im żyć dłużej, ale odebrać im tę ziemię i dać ją Izraelitom, swemu figuralnemu ludowi.

„PROWADZIŁ ICH DROGĄ PROSTĄ”

Stosując te rzeczy do samych siebie, miejmy na pamięci wartościowe słowa naszego złotego tekstu: „I prowadził ich drogą prostą”.

Z duchowym Izraelem jest szczególnie prawdą, że Bóg prowadzi ich drogą prostą, drogą najlepszą; przeto wszyscy prawdziwie Jemu poświęceni powinni uważnie baczyć na Jego kierownictwo i według tego postępować. Przy końcu poznamy na pewno, że On prowadził nas bez względu na to, jak wielce droga ta różniła się od tej, jaką my obraliśmy sobie sami. Trudnością u wielu jest, że droga, jaką podejmują, nie jest tą, którą Pan prowadzi, a więc nie jest drogą najlepszą, chociaż nawet Pan zaopiekuje się nimi, aby to ich błąkanie się nie sprawiło im takiej szkody, jaka inaczej mogłaby się im stać. Im więcej prawdziwej znajomości Bożej posiadamy – znajomości, która udoskonala naszą miłość ku Niemu – i im większą będzie nasza wiara, tym chwalebniejsze będą wyniki w życiu obecnym, a także w przyszłym, gdzie wierni jako gwiazdy błyszczą będą; a jak gwiazda od gwiazdy różni się, tak ci najwierniejsi i najgorliwsi będą mieli większy stopień blasku i chwały. Przeto w zupełnej wierze w Tego, który prowadził nas dotąd, idźmy naprzód ku zwycięstwu, walcząc przeciwko światu, ciału i onemu Przeciwnikowi – Szatanowi, silni nie w mocy własnej, ale w Tym, który nas powołał i dotąd prowadził.

W.T. 1907-285

Watch Tower
R-1907
„Straż”